Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. **WARSZAWA, dnia 1 września 1929 r.** **Nr. 35.**

Troska.

Mateusz 6,25.

Z dawnych czasów znana nam jest następująca legenda: Troska w odrażającej postaci, w szarej odzieży siedziała nad brzegiem jeziora i lepiła z gliny jakieś szczególne, artystyczne dzieło. Po ukończeniu utworu, troska zapragnęła ożywić dzieło rąk swoich; zwróciła się do Boga z prośbą, aby tchnieniem swojem powołał jej martwy czyn do życia. Wszechmocny Bóg uwzględnił prośbę troski! tchnął ducha życia; dzieło z gliny stało się istotą żyjącą. Już zamierzała troska swą całkowitą, nieograniczoną władzę nad istotą żyjącą i dysponować nią według swej woli, aż oto zjawia się matka — ziemia i zgłasza prawa do nowej istoty, ponieważ ta ostatnia z niej powstała. W spór wdaje się Bóg, rozstrzyga sprawę i jako najwyższy sędzia wydaje ostateczny wyrok: „Człowiekiem zwać się będzie odtąd ten nowy twór; w życiu swoim będzie podlegać trosce, jego ciało stanie się po śmierci własnością ziemi, a dusza należeć będzie do mnie, do Boga, po wieczne czasy"!

Jest to tylko legenda, ale czy ta legenda niema rozumnych podstaw słuszności? Czy człowiek nie jest dziecięciem trosk przez całe życie swoje? Czyż nie jest nasze życie trudem i znojem, bojem i walką, aż do ostatniego tchnienia na śmiertelnej pościeli? „Dni wieku waszego jest lat siedemdziesiąt, w lepszym razie osiemdziesiąt, a co najlepszego w nim to kłopot i nędza", mówi psalmista. Ciągle naciera na nas troska. A twierdząc to, mam na myśli nietylko tych, którzy sobie zatruwają życie, sami wkładają na siebie brzemię roski i pod niem jęczą, nietylko tych, którzy są twardymi egoistami i z tego labiryntu troski o swoje „ja" nawet na krok wyjść nie mogą, nietylko wreszcie tych, którzy są urodzonymi pesymistami i przyszłość widzą zawsze tylko w czarnych kolorach. Przedewszystkiem mam na myśli tych, którzy żyją z codziennej pracy, z pracy rąk swoich, dla których pytanie biblijne: „Co będziemy jedli, co będziemy pili i czem się będziemy przyodziewali", jest wprost kwestją życia; mam na myśli wszystkich sumiennych, uczciwych, dbałych rodziców, których serca toczy brak troski, ponieważ widzą, że ich dzieci nie rozwijają się tak, jak sobie tego życzą; mam na myśli całe młode rodziny, stojące w bolesnej zadumie i trosce nad otwartymi grobami swych jedynych żywicieli; mam na myśli wreszcie nas wszystkich, którzy jesteśmy narażeni na przeróżne nebezpieczeństwa, grożące nam na każdym kroku. I oto w to życie, pełne przeróżnych niebezpiecznych możliwości, w to życie męczącego niepokoju i wyczerpującej troski wdziera się niby ton z innego świata, niby dźwięk z raju, przykazanie Chrystusa: „Nie troszcie się". Nie zabraknie wśród nas takich, którzy pomyślą sobie w duchu na dźwięk tego rozkazu Chrystusowego. Łatwiej to powiedzieć, niż wykonać. Nie zabraknie też takich, którzy będą się starali dowieść, że to żądanie Chrystusa w naszych warunkach jest nieaktualne. W swoim czasie za życia Jezusa można było to słowo zrozumieć. Urodzajna ziemia Wschodu zapewniała dobrobyt; szczęśliwi mieszkańcy tego zakątka nie znali ciężkich walk; opływali w dostatkach, krótko mówiąc, dla współczesnych Jezusowi — tak twierdzą — troska była czemś niezrozumiałem; dla nas natomiast jest rzeczą naturalną i zrozumiałą. W odpowiedzi na ten zarzut, należy przedewszystkiem zaznaczyć,, że Jezus nigdy nie ograniczał się do pewnego terenu, określonego czasu; Jego słowa odnoszą się do całego rodzaju ludzkiego, który zawsze i wszędzie jest jednakowy. Pozatem, źle rozumieją Jezusa ci, którzy twierdzą, że w tym przykazaniu „nie troszcie sę" Chrystus występuje przeciwko pracy i trudom, przeciwko aktywności ducha i czynności rąk. Nie mogą zrozumieć, że w pojęciu „troska" tkwi podwójny sens. Należy odróżnić troskę o rzeczy, które są w naszym rozporządzeniu i są od naszej woli zależne, od trosk o sprawy, które nie podlegają naszej kompetencji i są w wyłącznej dyspozycji Boga. Chrystus w naszym przykazaniu potępia ten drugi rodzaj troski o rzeczy, które są zależne tylko od Boga. — Troska o „coś" co leży w ludzkiej mocy, jest naszym świętym obowiązkiem. Powinniśmy troszczyć się o swoich naj-

bliższych, o swoją rodzinę, o swą żonę i dzieci. Lekkomyślny tryb życia, Chrystus bezapelacyjnie potępił. Znane są Jego słowa z podobieństwa o budowie wieży, gdzie nakazuje sporządzić kosztorys, umożliwiający wykonanie, w podobieństwie o strategji wojennej, gdzie zaleca obliczyć siły wojskowe, a najwyraźniej i najmocniej potępia lekkomyślność i podkreśla pierwiastek prawdziwej troski Pismo Święte na innem miejscu: „Kto nie troszczy się o swoich, ten gorszy jest niż poganin". Jest to święty obowiązek męża i ojca, pracą rąk swoich i natężeniem swego ducha troszczyć się o możliwą egzystencję dla swoich najbliższych. Jest to święty obowiązek żony i matki troszczyć się oto, aby duch łaski i porządku, jedności i zgody, poświęcenia i miłości panował w gronie rodzinnym. Jest to święty obowiązek dzieci troszczyć się o utrzymanie rodziców, którzy w starości swej już zapracować na chleb codzienny i radzić sobie nie mogą. Jest to święty obowiązek, troska rządu o dobro swych poddanych, troska panów o służbę i odwrotnie. Ale mimo to napomnienie Pańskie „nie troszczcie się" powstaje z wyrazu „Nie troszczcie się" o rzeczy, które są od was niezależne, które są w wyłącznym rozporządzeniu Boga. Troska o to, czy w zimie ewentualnie na wiosnę będzie „co jeść i pić i czem się przyodziać", troska o to, czy dzieci jak dorosną i usamodzelnią się, pozostaną jeszcze dobrymi i posłusznymi, troska o to, czy urodzaj za rok będzie dobry, czy kiepski, troska o to, czy bilans w interesie handlowym w końcu roku będzie dodatni czy ujemny, troska o to, czy najbliżsi nasi w przyszłym roku pozostaną jeszcze przy zdrowiu, czy zostaną od naszych piersi oderwani, to jest troska zbyteczna, zbędna, troska, którą potępia Pan.

Chrystus przeszedł z podniesionem czołem z królewską swobodą i spokojem, wolny od troski przez życie. A któż z ludzi miał takie ciężkie życie, jak On! Stał na świecie sam, bez ojca i matki, bez przyjaciela i pomocnika; żaden ze śmiertelnych nie mógł zrozumieć Jego boskiego posłannictwa. „Nie miał miejsca, gdzieby głowę skłonił", bez domu i majątku, naokoło wrogowie, którzy polowali na Jego życie, zawsze w cieniu krzyża. Któż z nas wytrzymałby to brzemię? Któż z nas nie ugiąłby i nie załamałby się pod tym jarzmem?

A jednak Jezus odbywa całą swą pielgrzymkę w słonecznej, dziecięcej trosce, w pokoju serca i ufności ku Bogu. Gdzież leży tajemnica jego beztroski? — W Bogu. Jego dusza tkwiła w Bogu. Boga posiąść i z nim się zespolić — to była jedyna troska Jezusa. „Nie jestem sam, Ojciec jest ze mną". Oczy ojca patrzą Nań, myśli Ojca wypełniają Jego duszę, ręce Ojca unoszą Go i wspierają. Dlatego Jezus posiada taką moc i odwagę, dlatego tak spokojnie i ufnie kroczył drogą przez Boga Mu wytkniętą. „Pódźcie w ślady moje", wzywa Jezus: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a reszta będzie wam przydana".

Ks. Wolfram, pastor.

Nowy Dwór, w sierpniu.

Watykan a Faszyzm.

Między Watykanem a faszyzmem nie istnieją bynajmniej takie idealne stosunki, jakich można było się spodziewać po zawarciu ugody lateraneńskiej. Pisma akcji katolickiej ulegają konfiskacie za gloryfikowanie papieża jako jedynego źródła prawdy i oświaty. Gdy „Osservatore Romano", organ papieski, skarży się na ten stan rzeczy, oficjalny faszystowski „Impero" odpowiada wyjątkowo brutalnie, że pismo państwa zagranicznego, wychodzące w Italji powinno zachowywać pewną powściągliwość, bo to wogóle dziwne, aby takie pismo wychodziło w Italji i jeszcze śmiało występować przeciwko państwu udzielającemu mu gościny. Gdyby „Osservatore" w dalszym ciągu napadał na rząd italski, to ostatecznie nie pozostałoby nic innego, jak zakazać rozpowszechniania tego pisma w całem królestwie italskim. Potem miałoby to pismo akurat 400 czytelników, to jest tylu, ilu ma mieszkańców miasto Watykan. Jeszcze ostrzej występuje „Impero" przeciwko klerykalizmowi włoskiemu. Oto próbka: „Pewne koła klerykalne, które zawsze żyły w dwuznacznościach, znajdują się od czasu powstania faszyzmu w stanie ciężkiego niezadowolena. Ponieważ układ lateraneński nie nadaje się do wytwarzania półmroku intryg, przeto staje się jasnem, że klerykałowie woleliby socjalistów i masonów, niż faszystów, i że dzisiaj są dla faszyzmu bardziej wrogo usposobieni, niż przed pojednaniem. Oczywiście, że klerykalizmu nie należy mieszać z religją i wiernymi. Klerykalizm także w Italji był zawsze brudny, tchórzliwy, antynarodowy i zawsze miał na celu tylko własne korzyści i wyzysk". Artykuły pisma papieskiego nazywa „Impero" bezkrytycznem ględzeniem i usprawiedliwia konfiskatę pisma dla młodzieży „Vita giovanite" za to, że w piśmie tem znalazły się między innemi takie słowa: „Od żadnego innego pana nie oczekujemy prawdy prócz papieża; przez żadne inne światło nie chcemy być oświecani, prócz jego blasku; z żadnej innej krynicy nie chcemy czerpać wody dla zaspokojenia pragnienia, prócz jego źródła, które zawiera tajemnice żywota wiecznego". W tych pobożnych słowach widzi „Impero" podburzanie przeciwko prawom krajowym i przeciwko przysiędze bezwzględnego posłuszeństwa dla Wodza. To wystąpienie jest wymowne: Mussolini wyrasta tak wysoko ponad papieża w życiu włoskiem, że zdaje się czasem, iż trzeba było dopiero ugody lateraneńskiej, aby prasa italska w taki sam sposób polemizować zaczęła z papieżem". Faszyzm uczynił dla kościoła bardzo wiele — kończy „Impero" — i uczyni jeszcze więcej. Uwolniwszy go od demokracji, masoństwa i don Sturza, uwolni go także od geszefciarskiej bigoterji, ale tylko wtedy, jeśli kościół w Italji będzie wyłącznie kościołem i jeśli — mówimy to z naciskiem — państwo Watykańskie nie będzie próbowało być niczem innem, jak państwem Watykańskiem". To nie są głosy pojednawcze, ale są zdrowe. Klerykalizm jest wszędzie wyzyskiwaniem tęsknot religijnych dla najbardziej przyziemnych celów garści polityków chciwych władzy i dostatków. Słusznie powiada „Impero", że klerykalizm nie ma nic wspólnego z religją i wiernymi. Gdyby się Mussoliniemu udało uwolnić kościół włoski od klerykalizmu, to nie pozostałoby to bez dobroczynnego wpływu na cały sklerykalizowany świat i Mussolini stałby się w ten sposób jednym z najszlachetniejszych nauczycieli i dobroczyńców kościoła, rozdrapywanego kolejno przez zachłanne symonje, napotyzmy i politykomanję. Ew. Pol.

Sezon ogórkowy.

Upały letnie osłabiają tętno życia politycznego, społecznego i jego wyrazu publicystycznego na całym świecie, ale u nas sezon ogórkowy bywa zazwyczaj wyjątkowo ospały. I właśnie w tym ospałym sezonie, gdy niema czem zapełniać szpalt dzienników, pojawiają się artykuły, które w normalnych warunkach powinny budzić zainteresowanie i żywą dyskusję. „Gazeta Warszawska" z dnia 10 sierpnia omawia książkę profesora L. Halbana „Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach". Chrześcijaństwo ewangelji i listów Pawła to wielki radykalizm społeczny, rozwiązanie sprawy społecznej na gruncie braterstwa ludzi i wiary w ojcostwo Boże. Całe wieki średnie są wyczekiwaniem urzeczywistnienia ideału równości, co widać wyraziście choćby z książki prof. Ptaśnika o wiekach średnich. Całe dzieje nowożytne, w tem co mają najlepszego, inspirowane są zasadami ewangelicznemi, a potężne próby podejmowane przez ewangelicyzm światowy rozwiązania sprawy społecznej na gruncie zasad Chrystusowych, świadczą wymownie, że i dzisiaj tylko radykalna miłość może pokonać radykalną nienawiść społeczną. To też sądząc z recenzji „Gazety Warszawskiej" książ-

ka prof. Halbana nie jest czemś w rodzaju pomnikowych dociekań Troeltscha, ale traktatem ad usum Delphini. Pojęcie państwa chrześcijańskiego jest u nas pojęciem równoznacznem z panowanie klerykalizmu, któremu się wydaje, że wszystkie prawa boskie istnieją tylko dla obrony jego własnych interesów.

Że tak jest istotnie o tem świadczy artykuł „Polski" z dnia 5 sierpnia „Wolność wyznania". Jest to wychwalanie mechanizacji życia religijnego. Art. 112 konstytucji powiada wyraźnie, że „nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych..." Przysięga jest niewątpliwie aktem religijnym, a jest na świecie dużo chrześcijan, którzy powołując się na słowa Chrystusowe: „Ale ja wam powiadam, żebyście zgoła nie przysięgali..." — odmawiąja przysięgi, a kulturalni sędziowie wiedzą, że od człowieka z takiemi skrupułami, łatwiej usłyszeć słowo prawdy, niż od kogoś, kto gotów jest przysięgać sto razy pokolei. Prócz tego kryminologja współczesna wie, że w każdym kraju corocznie bywa składanych kilkadziesiąt przysiąg fałszywych i że działają tu jedynie sankcje karne, a nie boskie. Człowiek uczciwy powie prawdę i dotrzyma wiary bez przysięgi, człowiek nieuczciwy nie stanie się lepszym po przysiędze. Tymczasem „Polska" wnioskuje po swojemu, że ponieważ urzędy państwowe związane są za składanie przysięgi, przeto ci, co przysięgi składać nie mogą w takiej formie, jaka jest przewidziana, powinni być wyłączeni z samejże możności piastowania urzędów publicznych. Np. nawet w projekcie nowej konstytucji B. B. W. R. przewiduje przysięgę nowoobranego prezydenta w katedrze, czyli, że prezydentem może być tylko katolik, co jest z punktu widzenia interesów państwowych szkodliwym nonsensem. Jeśli się na obywatela wkłada wszystkie obowiązki, powinien on korzystać także ze wszystkich praw. Taż sama „Polska" w numerze z 11 sierpnia wraca do kwestji prawa małżeńskiego w Polsce. Istnieje u nas tendencja załatwienia sprawy kompromisowo przez pozostawienie zdeklarowanym bezwyznaniowcom możności ominięca ślubu kościelnego. Nawet katolicka Italja, która właśnie zawarła konkordat z Watykanem, utrzymała w całej pełni śluby cywilne, bo kościelne uznaje za wystarczające jedynie wtedy, gdy duchowny odczytuje nowożeńcom ustawę cywilną i dla władz państwowych sporządza akt cywilny. Jest to więc sporadyczna zmiana miejsca i urzędnika stanu cywilnego, a nie obniżenie znaczenia ustawy cywilnej. Państwo niema prawa zmuszać obywatela, aby koniecznie brał ślub w jakimkolwiek kościele, skoro nie chce on mieć z kościołem nic wspólnego. Ale „Polska" uważa, że państwo jest na to na świecie, aby służyło klerowi. Rozwiał te iluzje Mussolini w swej wybornej książce „Gli accordi del Laterano" (Libreria del Littoria Roma), której przestudjowanie przydałoby się autorowi ubu artykułów.

W 30 numerze marjawickiego „Królestwa Bożego na ziemi" znajdujemy ciekawy artykuł „Wykład księdza Długosza o czynnej polityce papieskiej". Jest w tym artykule przemówienie historjografa polskiego Jana Długosza, wygłoszone na sejmie w Lublinie w roku 1460, przeciwko zamierzeniom tych, którzy pod przewodem Jana Ostroroga chcieli wyzwolić Polskę z pod supremacji włoskiej. Długosz ostrzegał sejm, przeciw zadzieraniu z Rzymem, który raczej zgubi Polskę, niżby dopuścił do uszczuplenia swoich przywilejów. „Hierarchja Romy, rządząca w ciągu lat kilkuset miała dość czasu zaszczepić się i umocnić swój wpływ w Lechji... Zupełnie szczerze mówię do was i powtarzam, że nie tak łatwo będzie królom i wszelkim rządom pozbyć się wpływu stowarzyszenia rzymskiego, czyli silnego utrwalonego przez sam czas i używanego przez samychże królów, książąt i dygnitarzy, przez jednych przeciwko drugim, a którego to stowarzyszenie i mnie losy uczyniły urzędnikiem to jest członkiem. Zastanówcie się, że gdziekolwiek ono zaszczepiło swoją polityczną organizację w masy ciemne, tam prędzej zginie król i szlachta, niżeli ono, albowiem jeślibyście spowodowali konieczność, to w takim razie rzymska kurja ogłosi tylko interdykt, zamykający kościoły, należące do niej, a jej biskupi, opaci i klasztornicy z łatwością mogą dać pochop do powstania ciemnych przeciwko światłym... Pamiętajcie, że niczem nie odpędzicie pożarów imże poszłyby z dymem wszystkie folwarki i dwory wskazane przez nas, a przecież klasztory są obmurowane jako twierdze kościoła Romy, — przytem zaś wojsko najemne cudzoziemskiego autoramentu, czyli obca jednolita siła, zostaje pod dowództwem życzliwych dla tego kościoła".

Jak jasno i wypraźnie wypowiedział się historjograf polski, ksiądz Jan Długosz. Jakże aktualne są jego słowa jeszcze dzisiaj. Całe dzieje Polski, poczynając od Ostroroga, upływają pod znakiem wyjarzmienia narodu z pod wpływów obcych, ale tragizm tych dziejów, chce, że ci, co się sprzymierzyli z zaborcami i wyklinali bohaterów wolności narodowej, uchodzili i uchodzą za ostoję narodowośi polskiej. Dmowski posunął się w swej serwilistycznej dewocji aż do twierdzenia, że katolicyzm a polskość to to samo. Był gorącym zwolennikiem faszyzmu i kopjował Mussoliniego, stwarzając Obóz Wielkiej Polski. Jakże przydałoby mu się poznanie nacjonalizmu italskiego, który zabiera się właśnie do wyzwolenia kościoła z jarzma tego klerykalizmu, który u nas tak beznadziejnie zabagnił i obniżył życie religijne, czyniąc je narzędziem panowania partyjników nad państwem, nad sumieniem i wolnością obywateli. Polska zdumiałaby się, gdyby poznała wszystkie głosy Długoszów, Ostrorogów, Mickiewiczów i wszystkich synów ich ducha, wymierzone przeciwko samychże podstawom wszelkiej niewoli. Ale nie ulega wątpliwości, że wielu zrzekłoby się raczej Mickiewicza, niż tych pęt ducha, które on genjuszem swoim kruszył. Ew. Pol.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Na skutek raportu kolegjum kościelnego z dnia 7 sierpnia b. r. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko - augsburskiej w Nowym Dworze za wakujący z terminem do dnia 15 września 1929 r.

Pastor parafji nowodworskiej pobierać będzie 40 zł. pensji miesięcznie oraz jura stolae, korzystać z mieszkania 4-cio pokojowego i prawami użytkowania łąki o przestrzeni 1 i ¼ morga.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgosić do Kolegjum kościelnego powołanej parafji oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza.

Na wakujący urząd pastora Paproć Duża, zgłosił się jako kandydat ks. Zygmunt Lang z Wiżaju.

DANJA. WYSTAWA KATECHIZMU.

Bibljoteka Królewska w Kopenhadze, zorganizowała wystawę obu katechizmów Lutra w czasie trwania obrad Drugiego Światowego Konwentu Luterskiego. Okazuje się, że Mały Katechizm Lutra został przetłumaczony na 135 języków, w czem 39 europejskich, 32 azjatyckich, 40 afrykańskich, 14 amerykańskich i 10 australijskich. Trzeba oczywiście zaznaczyć, że literatura całego świata mało posiada dzieł, w których trudności treści byłyby tak wspaniale wyczerpane jasnością stylu, jak w katechiźmie Lutra. Luter, jako mąż charakteru i czynu jest jednocześnie genjalnym pisarzem. Ew. Pol.

SZWECJA. SPÓR O KATECHIZM.

Od lat mniej więcej dziesięciu, toczy się w Szwecji ostry spór o to, w jakiej mierze przy nauczaniu religji w szkołach, katechizm Lutra ma być przedmiotem nauczania. Spór ten został zapoczątkowany przez wydanie nowych przepisów dotyczących nauki religji w szkołach powszechnych. Według tych przepisów katechzmu nie miano nauczać, ale jedynie przygodnie czytać go dla zapoznania uczniów z religijnemi i moralnemi poglądami Lutra. W szerokich kołach ludności innowacja ta spotkała się z

ostrym sprzeciwem, gdyż dopatrzono się w niej niebezpieczeństwa dla nauczania religji wogóle. Spór stał się powszechnym, gdy zbór Bolstadt pod kierownictwem proboszcza Engstraema został przez inspektorat szkół ludowych skazany na ciężką karę za nauczanie katechizmu. Obecnie sprawą tą zajmuje się sejm szwedzki. Socjaliści szwedzcy wnieśli interpelację, mającą na celu zapobieżenie ponownemu wprowadzeniu nauki katechizmu. Socjalistom sprzeciwiają się szerokie masy ludu, domagające się utrzymania nauki katechizmu Lutra. Kościół szwedzki pod przewodnictwem arcybiskupa Soederbloma, wypowiedział się urzędowo za ponownem wprowadzeniem katechizmu Lutra do szkół ludowych. Ew. Pol.

AMERYKA. ROZWÓJ KOŚCIOŁÓW.

Bezwględna wolność amerykańska służy nietylko kościołom chrześcjańskim, ale także ich przeciwnikom, którzy prowadzą zaciekłą propagandę przeciwchrześcijańską. Pomimo to, wszystkie kościoły mają do zaznaczenia duży przyrost wiernych. W Ameryce statystyka kościelna opiera się na liczbie chrześcijan przystępujących do komunji świętej. Otóż w roku 1916 liczba przystępujących do komunji świętej wynosiła około 42 miljonów we wszystkich kościołach. W roku 1926 liczba ta podniosła się do 44.623 tysięcy, czyli powiększyła się o półtrzecia miljona. Według tejże statystyki liczba luteran amerykańskich w ciągu omawianego dziesięciolecia podwoiła się. Ew. Pol.

FRANCJA. PARYSKIE TOWARZYSTWO BIBLIJNE.

W roku 1928 liczba egzemplarzy Pisma Św. i jego części podniosła się znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim. Dużem powodzeniem cieszyła się osobliwie Biblja rodzinna i Biblja dla młodzieży (2840 egzemplarzy przeciw 2253 w roku 1927) oraz ewangelje (1036 przeciw 227). Towarzystwo kończy właśnie druk Biblji Jubileuszowej, która wychodzi w 10.000 egzemplarzach, i wydaje mnóstwo pomniejszych pism związanych ze studjum Biblji. Dużo rozchodzi się Biblji dla młodzieży. W roku 1928 Towarzystwo miało dochodów 170.481 fr. 44 ct., wydatków 134.209 fr. 82 ct. Na rok 1929 posiada więc 36.271 fr. 62 ct. Nasi współwyznawcy francuscy ujawniają wielką ruchliwość, energję, wytrwałość i sprawność organizacyjną na polu misyjnem, wspierając między innemi bardzo wydatnie ewangelickich braci hiszpańskich. Byłoby ze wszech miar pożądane zbliżenie się do Francji ewangelickiej i zapoznanie się z nią gruntowne. Jej literatura ewangelicka, jej organizacje społeczne i wogóle całokształt pracy zasługują na baczną uwagę z naszej strony. Tymczasem ewangelicy francuscy interesują się coraz bardziej nami. W świetnie redagowanym tygodniku „Le Christianisme au XX-e Siecle" (numer z 25 lipca) znajduje się ciekawy artukuł „Les protestants de l'Europe centrale et les missions" (Ewangelicy Europy środkowej, a misje). Autor tego artykułu omawia udział w misjach ewangelików Czechosłowacji, Węgier, Polski, Rumunji i t. d. O Polsce czytamy tam dosłownie: „W Polsce ewangelicyzm przebył od czasu wojny liczne trudności. Zdaje się, że je pokonał i że bierze pod uwagę tę głęboką sympatję, jaka łączy oba nasze kraje. Wolno przypuszczać, że próba zainteresowania ewangelików polskich misjami, specjalnie naszemi misjami francuskiemi, nie byłaby bezowocną". Autor tego artykułu, Jean Bianquis, nie docenia może dotychczasowych trudności naszych, wynikających z ogólnych zasad polityki wyznaniowej naszego kraju, ale nie ulega wątpliwości, że ściślejsza współpraca z naszymi współwyznawcami francuskimi wyszłaby nam na dobre. I oni są mniejszością w kraju katolickim, ale ich życie religijne jest tak bogate, że mogą być dla nas pod niejednym względem przykładem wprost klasycznym. Ew. Pol.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

za czas od 19 — 24 sierpnia r .b.

Ochrzczono: 1 dziewczynkę i 2 chłopców i neofitkę.

Ślub zawarli: Władysław Jerzy Wilanowicz z Aliną Heleną Wahl; Andrzej Englerf z Anną Kiełbowską: Sergjusz Michał Polakow z Wacławą Seidler; Eugenjusz Leifert z Kazimierą Deicke; Olaf Sander - Larsen z Louisą Margerette Strobeck; Wilhelm Józef Wille z Zofją Joanną Eugenją Eisbrenner; Jan Schiele z Anną Graf; Franciszek Sadurski z Jadwigą Guszczak.

Zmarli: Artur Wolfram, l. 23; Ida z Kwiatkowskich Goertz, l. 76! Melanja Schindler, l. 27; Julja Amalja z Schielów Mrozińska, l. 64; Bernard Karol Hoss, 2 dni; Eugenjusz Neumann, l. 77; Aliza Alicja Prasow, 2 mies.; Michalina Janke, 8 mies.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 1 września, *w XIV niedzielę po Trójcy Św.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. Michelis.*

godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim, *ks. Loth.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim *ks. Michelis.*

Dnia 6 września, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

OFIARY.

Na wydawnictwo: Albertin Roman 3 zł.; Riedel Adolfina 13 zł.; Rypp Edward 14 zł.; Emilja Ginterowa 3 zł.; p. Lucer 8 zł.; Konsystorz Ew. w Poznaniu 6 zł.; G. Estereich z Poznania 38 zł.; Augusta Metzger 6 zł.; Gustaw Dreger 4 zł.; Ludwik Bischaff 20 zł.; Rudolf Krauze 2 zł.; Kozieł Jerzy 10 zł.; Ewald Behtler 20 zł.; Dr. Braun 6 zł.; L. Hratfiel 25 zł.; Karol Mosz 9 zł.; M. Bednarowska 2 zł.; Emil Sztabert 15 zł.; H. Ratman 10 zł.; Karol Tschirschnizt 12 zł.; p. Brochocka 10 zł.; Paweł Hoser 25 zł.; Marja Bielowa 25 zł.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, pzyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Za Redakcję: ks. FELIKS GLOEH Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitlnaa 10, tel. 193-95.